

MIECZYŚLAW PATER

## W SPRAWIE „MYŚLI SŁOWIAŃSKIEJ“

Zagadnienie „myśli słowiańskiej” było m. in. przedmiotem szerokiego zainteresowania na Konferencji Polsko-Czeskiej w Opawie w r. 1960, poświęconej stosunkom polsko-czeskim w XIX i XX w. Kwestia ta była omawiana problemowo w referacie dra Milana Kudělki; uwaga wielu dyskutantów skupiała się również na tym zagadnieniu<sup>1</sup>.

Problem myśli słowiańskiej w historii stosunków polsko-czeskich jest równie ciekawy, jak trudny, a co za tym idzie — dyskusyjny, tym bardziej że wiele jego aspektów nie jest dostatecznie opracowanych pod względem faktograficznym. I jeśli niektórzy historycy podejmują próby oceny idei słowiańskiej w stosunkach polsko-czeskich na Śląsku, to nie dlatego, by stan badań pozwalał na ostateczne, bezsporne rozstrzygnięcie zagadnienia, lecz dlatego, że owe oceny wytyczają niejako kierunki badań w tym zakresie. Tym należy tłumaczyć, że referat Kudělki, inaugurujący obrady Konferencji opawskiej, posiadał w dużej mierze charakter teoretyczny, ale i zasadniczy, poruszający wiele bardzo istotnych problemów metodologicznych<sup>2</sup>. Wydaje się, że dr Kudělka w swoim referacie pisze o roli myśli słowiańskiej w odrodzeniu narodowym Śląska bardziej ostrożnie i wnikliwie niż inni historycy czescy<sup>3</sup>, niemniej poruszone w nim, a także w dyskusji, pewne istotne kwestie w zakresie tego problemu zostały zarysowane — zdaje mi się — niewyraźnie.

---

<sup>1</sup> Materiały z konferencji opublikował „Slezský sborník”, 1960, nr 4, s. 472—574.

<sup>2</sup> M. Kudělka, *Význam slovanské myšlenky pro národní obrození ve Slezsku* (Slezský sborník, 1960, nr 4, s. 474—486).

<sup>3</sup> Mam na myśli przede wszystkim dwie prace: A. Grobelny, *Češi a Polaci ve Slezsku 1848—1867*, Ostrava 1958; V. Zářek, *Počátky národního obrození slovanského obyvatelstva ve Slezsku*, Ostrava 1954. Por. J. Chlebowczyk, *O początkach ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim* (Zaranie Śląskie, 1960, z. 2, s. 291—298).

Niedostatecznie jasno zostało sprecyzowane zagadnienie stosunku między myślą słowiańską i jej rolą na Śląsku Cieszyńskim a rozwojem narodowego ruchu czeskiego i polskiego. Pewne poglądy w tej sprawie dr Kudělka upraszcza, uogólniając je, by następnie zaprzeczyć ich słuszności. Już w pierwszej części referatu Kudělki czytamy: „Aprioryczne założenie, jakoby słowianofilstwo i myśl jedności, wzajemności i współpracy Słowian pozostawała w rozbieżności z zasadniczymi tendencjami rozwoju historycznego narodu polskiego i jakoby jej rola była dlatego ujemna i dla walki narodowowyzwoleńczej szkodliwa, byłoby przejawem niehistorycznego ujmowania sprawy i głębokim nieporozumieniem”<sup>4</sup>. Łatwo jest odmawiać słuszności takiemu twierdzeniu, gdyż jest ono zbyt uogólniające. Zawiera jednak słuszne racje. Jest przecież rzeczą znaną, że jeden z przejawów myśli słowiańskiej, mianowicie panslawizm rosyjski, był nie tylko sprzeczny zasadniczo z aspiracjami narodowymi i niepodległościowymi Polaków, nie tylko szkodliwy dla nich, ale wręcz wrogi. Zagadnienie „zasadniczych tendencji rozwoju historycznego narodu polskiego” (zbyt ogólnie jest to sprecyzowane) i ich stosunku do przejawów myśli słowiańskiej jest zagadnieniem zgoła odmiennym niż kwestia współzależności narodowego ruchu polskiego na Śląsku i idei słowiańskiej na tym terenie. Obydwu tych zagadnień nie da się rozpatrywać łącznie, w jednym niejako aspekcie. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę narodowy ruch polski w Cieszyńskim od r. 1848, był on rzeczywiście związany z pewnymi koncepcjami słowiańskimi; trzeba wszakże pamiętać, że nie przyjęły się w nim takie idee słowiańskie, które mogłyby zmajoryzować polski program tego ruchu, lecz tylko takie, które — w przekonaniu polskich działaczy w Cieszyńskim — stanowiły dla niego poparcie, element uzupełniający ich narodowy program. W takiej sytuacji rola jakichkolwiek form „myśli słowiańskiej” nie mogła mieć zasadniczego znaczenia dla ruchu polskiego w Cieszyńskim po Wiośnie Ludów. Można oczywiście tego rodzaju koncepcje podciągać pod miano „myśli słowiańskiej”; jest to sprawa terminologicznej konwencji o znaczeniu formalnym. W takim wypadku przy rozpatrywaniu różnych szczegółowych aspektów owej „myśli słowiańskiej” należałoby poszczególne jej przejawy nazywać po imieniu, w przeciwnym bowiem razie powstają na tym tle liczne nieporozumienia.

W swojej wypowiedzi dyskusyjnej dr Kudělka tłumaczył, że w „czeskiej slawistyce powszechnie odróżnia się ideę słowiańską od panslawizmu”<sup>5</sup>. Nikt temu nie przeczy. Faktem jest jednak, że w historycznych rozważaniach często miesza się owe pojęcia. Spotykamy się z tym

<sup>4</sup> Kudělka, op. cit., s. 475.

<sup>5</sup> „Slezský sborník”, jw., s. 559, szp. I.

także w referacie Kudělki, który pod pojęciem „idei słowiańskiej” rozumie także panslawizm, pojęty jako „program jednoczący Słowian politycznie pod przewodnictwem Rosji carskiej”<sup>6</sup>. Co więcej, Kudělka włącza do zakresu pojęcia „idei słowiańskiej” także sławizm z okresu Cyryla i Metodiego, humanizmu, odrodzenia itd. i dodaje: „to jest kwestia konwencji”<sup>7</sup>. Tak, ale powyższa konwencja terminologiczna posiada metodologiczne konsekwencje, jest wyrazem idealistycznego, właśnie apriorycznego i absolutyzującego ujmowania zagadnienia „myśli słowiańskiej” jako czegoś ponadhistorycznego. Dr Kudělka zastrzega się w swej wypowiedzi, że rozumie uwarunkowanie idei słowiańskiej przez konkretne warunki historyczne<sup>8</sup>. Nie chodzi jednak tylko o rozumienie tej prawdy, która jest oczywista, lecz o to, że — jak sądzę — pozostaje ona w sprzeczności w wyżej przyjętą konwencją terminologiczną. Myśl słowiańska w konkretnych warunkach czasowych była ciągle czymś innym, jakimś nowym, odrębnym faktem. Należy badać owe fakty. Tymczasem Kudělka ujmuje sprawę inaczej: „Jeśli nacjonalizm i idea narodowości i emancypacji narodowej jest związana ściśle ze zmianami w strukturze społecznej, jeśli jest zdeterminowana formowaniem się mieszczaństwa jako klasy, to o myśli słowiańskiej nie możemy tego powiedzieć w całej rozciągłości, gdyż myśl słowiańska ma bardzo starą tradycję”<sup>9</sup>.

Niekonsekwencje terminologiczne prowadzą nieraz do rozbieżnych, sprzecznych twierdzeń. Dr Kudělka w swoim referacie stwierdza w formie podstawowej tezy, że „zasadniczym rysem historii myśli słowiańskiej w XIX w. jest sprzeczność między tendencją słowiańsko jednoczącą a narodowo różnicującą. Sprzeczność ta tkwi w istocie rzeczy i jest równie prawidłowa jak warunki historyczne, z których wyrasta. Bardzo dobrze widać to na przykładzie Cieszyńskiego, które pod tym względem może być przykładem owego powszechnie słowiańskiego zjawiska. Historia myśli słowiańskiej w Cieszyńskim leży u podstaw historii tej sprzeczności”<sup>10</sup>. Również w innym miejscu swego referatu dr Kudělka zwraca uwagę na sprzeczność między jednością myśli słowiańskiej a czeskim i polskim procesem emancypacji narodowej<sup>11</sup>. Twierdzenia te zasadniczo pokrywają się z przekonaniem o rozbieżności między ideą słowiańską a polskimi aspiracjami niepodległościowymi, przekonaniem, które autor ocenia jako aprioryczne, niehistoryczne, niesłuszne. Historia myśli słowiańskiej na Śląsku Cieszyńskim w całej rozciągłości po-

<sup>6</sup> Kudělka, op. cit., s. 476.

<sup>7</sup> „Slezský sborník”, jw., s. 559, szp. II.

<sup>8</sup> Tamże, szp. I.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Kudělka, op. cit., s. 483.

<sup>11</sup> Tamże, s. 484.

twierdza tę prawdę. Przed Wiosną Ludów występowała ona tam jako prymitywna forma uświadomienia narodowego, wyróżniająca jedynie Słowian od Niemców i o tyle właśnie wyrażająca proces emancypacji narodowej Polaków i sąsiadujących z nimi Czechów. Z czasem wszakże ruch narodowy wyrasta z owego stanu pierwotności i pierwotna forma „myśli słowiańskiej” staje się dla niego obca. Taki właśnie proces jest uwarunkowany historycznie. Dr Kudělka — zdaje się — przyjmuje ten pogląd, ale niekonsekwentnie.

Przede wszystkim Autor nie daje jednoznacznej oceny koncepcji słowiańskich na Śląsku po roku 1848 po stronie polskiej, czeskiej, czy też po obu stronach łącznie. Nic też dziwnego, że w jednym wypadku cechuje je „zamierzonosc i świadomość celów oraz perspektywa przyszłości”<sup>12</sup>, a więc myśl słowiańska — wynika z tego — jest czynnikiem konstruktywnym pod względem programowopolitycznym; innym razem w koncepcjach słowiańskich z tego czasu dostrzega Kudělka „punkt wyjścia z narastających wewnętrznych rozbieżności wewnątrz-słowiańskich”<sup>13</sup>, a także „dążność do językowego i kulturalnego uświadomienia narodów słowiańskich”<sup>14</sup>. Oczywiście można powiedzieć, że myśl słowiańska jest wszystkim po trosze, ale czy jakiegokolwiek metodologiczne lub inne naukowe racje uzasadniają rozpatrywanie tych zjawisk jako jednorodnego przedmiotu badań historycznych? Kwestia ta również nasuwa wątpliwości co do słuszności terminu „myśl słowiańska”.

Dr Kudělka przedstawia niejednokrotnie w jednakowym aspekcie narodowy ruch polski i czeski na Śląsku. Zaznacza się to zwłaszcza w tezach o rozwoju ruchu narodowego polskiego i czeskiego jako przyczynie sprzeczności „między tendencją słowiańsko jednoczącą a narodowo różnicującą”<sup>15</sup>. Wydaje się, że owe sprzeczności wynikały z faktu niejednakowego stopnia rozwoju ruchu narodowego, nieporównanie bardziej dojrzałego po stronie polskiej niż czeskiej. Ruch czeski jeszcze długo po roku 1848 posiadał silne piętno „słowiańskie”, dlatego stawiał „słowiańskość” ponad aspiracjami czysto narodowymi. Stąd też jego krytyka ruchu polskiego na Śląsku, który rozwijał się w kierunku narodowym i dlatego interes narodowy stawiał ponad „słowiańskością”, formułując wszakże pewne koncepcje słowiańskie na użytek własnych aspiracji narodowych.

Dr Kudělka zdaje sobie sprawę z tych rozbieżności, ale nie potrafi ich wyjaśnić<sup>16</sup>. Autor niesłusznie odrzuca — jako „upraszczającą i jedno-

<sup>12</sup> Tamże, s. 476.

<sup>13</sup> Tamże, s. 484.

<sup>14</sup> Tamże, s. 485.

<sup>15</sup> Tamże, s. 483—484.

<sup>16</sup> Por. streszczenie polskie, „Slezský sborník”, jw., s. 486, szp. I.

stronną" — interpretację, że owe rozbieżności były refleksem wpływów idących z centralnych ziem polskich (gdzie państwowo-prawny program i niepodległościowe aspiracje były czymś oczywistym, zasadniczym i powszechnym) oraz czeskich, gdzie brak było tego programu<sup>17</sup>. Wyjaśnienia Kudělki w tej sprawie są jednak stanowczo niezadowolające. Nie zaprzecza on pewnym powiązaniom ideowo-politycznym z ogólnonarodowym ruchem polskim i czeskim, ale określa je w sposób — moim zdaniem — niewłaściwy. Chodzi już nie tylko o różne konsekwencje tych powiązań dla Śląska, o czym nadmieniał wyżej, ale o ich charakter. Kudělka twierdzi, że „w celu pomocy i poparcia narodowo-uświadamiających wysiłków czeskich i polskich przyjmuje się [na Śląsku — M. P.] z centralnych ziem czeskich i polskich również zasadnicze koncepcje i sformułowania myśli słowiańskiej”<sup>18</sup>. Twierdzenie to znalazło się również w streszczeniu polskim referatu: „Niejednakowe znaczenie i sens ideologii słowiańskiej w centralnych ziemiach czeskich i polskich, stanowiących pod względem kulturalnym i politycznym punkty oparcia dla poszczególnych regionów Śląska ... wpływają dodatkowo na odrębne kształtowanie się idei słowiańskiej w obu dzielnicach Śląska”<sup>19</sup>. Przede wszystkim twierdzenie to pozostaje w zasadniczej sprzeczności z inną tezą Kudělki, że „wszelkie najpoważniejsze przejawy idei słowiańskiej i słowiańskości mają korzenie bezpośrednio lub pośrednio w ziemiach czeskich”<sup>20</sup>. Sprzeczność ta zaznacza się w konfrontacji z innym jeszcze twierdzeniem: „W Cieszyńskim polski ruch narodowo-uświadamiający oprze się początkowo na czeskiej aktywności kulturalnej o szerokiej orientacji słowiańskiej, a ponieważ później w dalszym rozwoju konieczność współpracy słowiańskiej jest uwarunkowana i współzyciem polsko-czeskim, i siłą germanizacyjnego nacisku, ponieważ najbliższa z ziem polskich Galicja jest raczej obojętna idei słowiańskiej, pozostaje głównym źródłem a równocześnie też przedmiotem krytyki czeskiego słowiaństwa”<sup>21</sup>. Wprawdzie Autor łągodzi kategorię tych swoich twierdzeń, używając określeń: „wy wpływają dodatkowo”, „bezpośrednio lub pośrednio”, uprzedzając niejako ewentualne zarzuty, nie ratuje to jednak słuszności jego twierdzeń i nie zapobiega sprzecznościom. Bo czy da się ustalić, jakie „najważniejsze przejawy” polskiego „słowiaństwa” na Śląsku mają swe źródło w Czechach, a które drugorzędne powstały pod wpływem koncepcji słowiańskich pochodzących z centralnych ziem polskich; czy da się stwierdzić,

<sup>17</sup> Por. Kudělka, op. cit., s. 479, 480, 482, 486.

<sup>18</sup> Tamże, s. 484.

<sup>19</sup> „Slezský sborník”, jw., s. 486.

<sup>20</sup> Kudělka, op. cit., s. 482—483.

<sup>21</sup> Tamże, s. 483.

jakie jego elementy zostały przejęte z Czech bezpośrednio, a jakie pośrednio, zakazane niejako myślą polityczną z centralnych ziem polskich, czy można ustalić pośredniość percepcji myśli słowiańskiej? Zresztą mimo pewnej ostrożności sformułowań w jednym miejscu, na innym Kudělka skłonny jest każdy przejaw polskiego „słowiaństwa” na Śląsku Cieszyńskim tłumaczyć wpływami czeskimi. Zaznacza się to najdobitniej w ocenie myśli politycznej Stalmacha. Autor pisze w tej sprawie: „Przykład Stalmacha jest bardziej złożony, ale i jego idea słowiańska jest ściśle związana od początku do końca i bezpośrednio z czeską ideą słowiańską ... Nawet w okresie, gdy »Gwiazdka« posiada swój własny polityczny program polski, słowianofilstwo Stalmacha żyje i kształtuje się w stosunkach z czeskim słowianofilstwem, w postawie zaprzeczenia lub potwierdzenia [wobec słowianofilstwa czeskiego — M. P.], jednomyślności z czeską polonofilską ideą słowiańską lub w polemice z rusofilstwem. W początkowym okresie, w latach czterdziestych owa zależność jest jeszcze bardziej jednoznaczna”<sup>22</sup>. Więc „idea słowiańska” Stalmacha jest „od początku do końca i bezpośrednio” związana z czeskim „słowiaństwem”, a nawet taki jest rodowód krytyki czeskiego rusofilstwa ze strony Stalmacha. A gdzie tu miejsce na percepcje „słowiaństwa” z ziem polskich, o których Autor mówi na innym miejscu?

W świetle powyższych refleksji nie można zgodzić się z twierdzeniem, że idee słowiańskie z centralnych ziem czeskich i polskich były na Śląsku przyjmowane dla poparcia narodowego ruchu polskiego i czeskiego. Czeskie „słowiaństwo” nie oddziaływało pobudzająco na ruch narodowy zarówno czeski, jak i polski. Natomiast polski ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim nie odczuwał w zasadzie potrzeby importowania myśli słowiańskiej z innych ziem polskich, gdyż ona tu chyba była bogatsza niż gdzie indziej w Polsce; co najwyżej pod wpływem polskim dokonywały się pewne korekty w „słowiaństwie” Polaków cieszyńskich na korzyść ich polskiego programu narodowego, ale z uszczerbkiem dla ich „słowiańskiej postawy”. Proces ten dokonywał się wszakże pod wpływem narodowych, a nie „słowiańskich” inspiracji z centralnych ziem polskich. Tak było w istocie. Nawet gdybyśmy przyjęli, że Galicja była obojętna dla ruchu narodowego w Cieszyńskim, nie pomniejszałoby to jej wpływu na ruch narodowy polski na tym terenie; ruch ten bowiem samorzutnie czerpał z polskiej tradycji narodowej. Jeżeli zresztą Galicja była „raczej obojętna idei słowiańskiej” — jak to twierdzi Autor — to z jakich centralnych ziem polskich idee słowiańskie były percypowane na Śląsku Cieszyńskim (o czym Autor

<sup>22</sup> Tamże.

mówi na innym miejscu)? Przecież dr Kudělka gdzie indziej przyznaje, że Śląsk austriacki orientował się właśnie na Kraków i Galicję<sup>23</sup>.

Z powyższych rozważań wynika, że próby wytłumaczenia odmienności charakteru ruchu polskiego i czeskiego na Śląsku wpływem koncepcji słowiańskich z zewnątrz prowadzi do zagmatwania problemu. Próba jego wyjaśnienia innymi wpływami — narodowymi, czeskimi i polskimi, o nierównej dojrzałości programu prawnopañstwowego (moglibyśmy to nazywać inaczej, kwestia terminologiczna nie jest chyba w tym wypadku najważniejsza) — jest bardziej prosta, przejrzysta i wydaje się słuszna. W każdym razie tłumaczy więcej niż dość niezwykła teza Kudělki. Problem jest oczywiście skomplikowany; zdaje sobie z tego sprawę. Ruch polski na Śląsku Cieszyńskim wywodzi się z miejscowych przesłanek, warunków społeczno-ekonomicznych. Pod wpływem jednak polskiej tradycji narodowej o wiele szybciej niż ruch czeski rozwinął się w kierunku narodowym polskim. Właśnie dlatego nie można zgodzić się z twierdzeniem, że traktowanie problematyki narodowościowej „jako kryterium w rozstrzygnięciu o postępowości i niepostępowości myśli słowiańskiej prowadzi wprawdzie na Śląsku do słusznych spostrzeżeń, nie daje jednak pełnego rozstrzygnięcia, ponieważ nie uwzględnia aspektu społecznego i klasowego”<sup>24</sup>.

Zdaje się, że sprawa ma się inaczej. Rozwój świadomości narodowej jest rezultatem rozwoju kapitalistycznych stosunków społeczno-ekonomicznych w XIX w. Takie jest stanowisko marksizmu w tej sprawie. Zgodnie z tym proces rozwoju ruchu narodowego czy świadomości narodowej odrębności jest chyba procesem postępowym, bo wynikającym z naturalnego rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych (rozwoju postępowego). Zresztą po roku 1848 żadna z form myśli słowiańskiej nie stanowiła jakiegoś autonomicznego, istotnego, mocnego oparcia dla polskiego ruchu narodowego w Cieszyńskim.

Zasadniczej korekty wymaga — jak się zdaje — ocena roli politycznej Stalmacha i „Gwiazdki Cieszyńskiej” ze strony Kudělki. Jest to problem bardzo istotny, gdyż Autor widzi w postawie politycznej Stalmacha ważki argument — moim zdaniem bezpodstawny — uzasadniający jedną z zasadniczych tez referatu. Oto uogólniająca — przypuszczam — ocena Stalmacha i „Gwiazdki” w referacie Kudělki:

Wyświetlenie czeskiego pojęcia idei słowiańskiej brakiem czeskiego programu prawnopañstwowego ma, jak się domyślam, swoją słabość w czym innym, mianowicie w tym, że niedostatecznie uwzględnia miejscową sytuację, że zbyt uogólnia. Cokolwiek by nie sądzić o różnym stopniu dojrzałości państwowo-prawnego programu czeskiego i polskiego jako przyczynie różnego pojmowania myśli słowiań-

<sup>23</sup> Tamże, s. 474.

<sup>24</sup> Tamże, s. 485.

skiej w centralnych ziemiach czeskich i polskich, wyjaśnienie to dla Cieszyńskiego najzupełniej nie wystarcza. Przeceniałobyśmy niesłusznie dojrzałość polityczną Stalmacha, jego program polityczny był w połowie stulecia, a także i później, w każdym calu (při nejmenším) równie mętny jak po stronie czeskiej, później w programie tym jako maksymalnym ... zaznaczy się związek Cieszyńskiego z Galicją w ramach Austro-Węgier. Wpływa to oczywiście i to przede wszystkim, z bezspornego austrosławizmu Stalmacha. Nie byłoby słuszne nie dostrzegać tego, że walka narodowa i myśl słowiańska nie przekracza w Cieszyńskim w XIX w. zarówno po stronie czeskiej, jak i po stronie polskiej w programie państwowo-prawnym granic Austro-Węgier.

Kwestię tę Kudělka starał się wyjaśnić dodatkowo w dyskusji:

Austrosławizm Stalmacha. Jest on zupełnie bezsporny, Stalmach ostatecznie takie stanowisko przyjmował. Jeżeli zaś jego świadomość lub zainteresowania ogólnopolskie i orientowanie się na całą Polskę w granicach historycznych, co w „Gwiazdce” na wielu miejscach się potwierdza, są również bezsporne, to należy uwzględnić jeden jeszcze drobny fakt: ...gdzieś w końcu lat sześćdziesiątych opublikowano w „Gwiazdce Cieszyńskiej” dwa artykuły nazwane w przybliżeniu *Korona czeska i Śląsk*. Tam właśnie Stalmach-austrosławista rozważa i waha się, czy dla polskiej narodowości w Cieszyńskim nie byłoby lepiej przyłączyć je do Galicji, czy też pozostać przy Czechach. A jako kryterium wskazuje: to będzie lepsze, co istotnie nam, Polakom w Cieszyńskim, zapewni rozwój narodowy. Tego wahania się [Stalmacha — M. P.] nie można przeoczyć (Toto zaváhání bych nepřehlížel)<sup>25</sup>.

W wypowiedzi dyskusyjnej Kudělka łągodzi nieco swoje ujęcie tej kwestii dane w referacie. Przyznając, że Stalmach orientował się na Polskę, zaprzecza pomiekąd postawionej w referacie tezie, iż program polityczny Stalmacha „w każdym calu był równie mętny jak po stronie czeskiej”.

Rozpatrzmy sprawę szczegółowo. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że w artykułach, na które powołuje się Kudělka, „Gwiazdka” nie stawia dylematu w formie postawionej przez Autora<sup>26</sup>: z której strony ruch polski w Cieszyńskim może oczekiwać wydatniejszej pomocy — ze strony Czechów czy galicyjskich Polaków<sup>27</sup>, lub: co byłoby lepsze dla Polaków w Cieszyńskim, połączyć się z Galicją czy pozostać przy Czechach<sup>28</sup>. Sformułowanie takich wniosków jest rezultatem zbyt powierzchownej i jednostronnej interpretacji artykułów z „Gwiazdki”; w dodatku Autor wybrał takie ich fragmenty, które odpowiadały jego tezie, a które zmieniają nieco ogólną wymowę wspomnianych artykułów

<sup>25</sup> „Slezský sborník”, jw., s. 559, szp. I/II.

<sup>26</sup> Kudělka, op. cit., s. 480, przyp. 8, 9; por. *Korona czeska — i Szląsko* (Gwiazdka Cieszyńska, 20 I 1866, nr 3, s. 18—19), oraz *Korona czeska a — Szląsko. w szczególności księstwo cieszyńskie* (Gwiazdka Cieszyńska, 4 VII 1868, nr 27, s. 224—225).

<sup>27</sup> Kudělka, op. cit., przyp. 8.

<sup>28</sup> „Slezský sborník”, jw., s. 559, szp. I (Kudělka, głos w dyskusji).

„Gwiazdki”. Tymczasem wnikliwa analiza tekstu prowadzi do innych zgoda wniosków. Weźmy pod uwagę artykuły, na które powołuje się Autor. Artykuł *Korona czeska — i Szląsko* z r. 1866<sup>29</sup> jest rzeczywiście refleksem politycznej rozterki (zaznaczającej się także w innych artykułach) pisma. Zrodziła się ona na tle obaw, że wobec rysujących się perspektyw uzyskania samodzielności politycznej przez kraje korony czeskiej Cieszyńskie — zamieszkałe przez Polaków — znajdzie się w granicach Czech. Oto niektóre, najważniejsze refleksje „Gwiazdki” na ten temat we wspomnianym artykule:

Szląsko jest częścią korony czeskiej od połowy 14 wieku. Wtedy Kazimierz Wielki, król polski, odstąpił ziemię śląską, pierwotnie do Polski należąca, wskutek umów królowi czeskiemu. Cesarzowie rakuscy, którzy dawniej nazywali się cesarzami rzymsko-niemieckimi, a dopiero w r. 1805, za napoleońskich wojen, przyjęli tytuł cesarzy rakuskich, czyli austriackich, posiadają Śląsko na zasadzie tego prawa, że są dziedzicznymi królami czeskiimi.

Kraj śląski według historycznego prawa należy tedy do korony czeskiej; lecz o ile pierwotność swoją co do narodowości zachował, jest krajem polskim. Te dwie okoliczności powinniśmy my, Polacy śląscy, mieć na uwadze. Powinniśmy to nie tylko z powodu zapowiedzianej koronacji czeskiej, ale bardziej jeszcze z powodu przygotowującego się właśnie ukonstytuowania się Austrii.

Sama cesarska zapowiedź koronacji czeskiej jest nam wskazówką przyszłego ukonstytuowania Austrii. Widzimy w niej wolę cesarza odnowienia historycznych stosunków i związków między krajami dziedzicznymi monarchii. Jako niegdyś różne kraje austriackie tworzyły osobne ciała i grupy (np. kraje kor. węgierskiej, kraje korony czeskiej itd.), tak i dziś oczekujemy podobnego ugrupowania krajów, a grupy te na zasadzie federacji mają stworzyć ścisły związek państwowy. W tej federacji widzą dziś ludy austriackie możliwość zadowolenia swego; bo na podstawie zadowolenia ludów jedynie wzrost może potęga Austrii.

Otóż w tak ważnej epoce przeobrażania się Austrii my, Polacy śląscy, nie możemy być obojętnymi i należy nam zdanie wypowiedzieć. Mamy zaś do uwzględnienia: 1. stanowisko historyczne; 2. stanowisko narodowe [podkreślenie moje — M. P.].

Co się tyczy stanowiska historycznego, wiemy, iż należymy do Czech, i szanujemy to prawo historyczne. Co cesarz w porozumieniu z reprezentacjami krajów korony czeskiej ustanowią, przyjmujemy...

Co do stanowiska narodowego winniśmy jednak orzec nasze warunki. Równouprawnienie narodowe, to jest zaprowadzenie i pielęgnowanie języka narodowego w szkole i urzędach, tylekroć wyrzeczone, lecz jeszcze nie spełnione, jest dziś hasłem, żywotnym pytaniem wszystkich ludów Austrii. Jeżeli mamy należeć do grupy krajów korony czeskiej, będziemy się domagali, aby u nas nie czeski, ale polski język panował ... Dla zapewnienia praw naszemu polskiemu językowi już nieraz podnieśli ziomkowie nasi, aby księstwo cieszyńskie przydzielonym zostało pod zarząd Galicji; lecz rzecz tę pozostawiamy następnym wyrokom, mając dziś jedynie wzgląd na to, aby nie utrudniać sprawy ukonstytuowania państwa, a osiągnąć tyle, ile obecne okoliczności pozwalają<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 20 I 1866, nr 3, s. 18—19.

<sup>30</sup> Tamże.

Jakkolwiek interpretowalibyśmy powyższy tekst — a także inne, opuszczone tu fragmenty — nie znajdziemy w nich najważniejszych podstaw do sformułowania tezy wskazanej przez dra Kudêlkę. W artykule w ogóle nie ma mowy o możliwości korzystniejszego rozwoju narodowości polskiej w ramach korony czeskiej. Przyjęcie zresztą takiej możliwości przez „Gwiazdkę” pozostawałoby w zasadniczej sprzeczności z wyrażoną w tym samym artykule troską, by Polacy w Cieszyńskim w ramach korony św. Wacława mieli zagwarantowane prawa narodowe.

Podobne wątpliwości nasuwają się przy studiowaniu innego artykułu cytowanego przez Kudêlkę: *Korona czeska a — Śląsko, w szczególności księstwo cieszyńskie*<sup>31</sup>.

Pytanie nasuwa się teraz — czytamy w końcowym fragmencie artykułu — jak się Śląsko wobec tych układów między rządem a Czechami zachować może? Śląsko należy prawnie do korony czeskiej, a my prawowitość szanujemy; jak o Węgrzech, tak o Czechach nie możemy powiedzieć, żeby swe prawa utracili, i nie chcemy też pobratymczym Czechom utrudniać układów. — Zachodzi jednak u nas troska o narodowość polską. Wprawdzie Opawskie liczy się do czeskiej i niemieckiej narodowości, podobnie jak w Czechach i na Morawie; lecz księstwo cieszyńskie ma przeważnie ludność polską. Dlatego nieraz pojawiły się głosy, aby dla ułatwienia administracji i zadośćuczynienia równouprawnieniu językowemu przydzielono Opawskie do Morawy, a Cieszyńskie do Galicji. Ale ze względu na prawa historyczne Czech niełatwo taki podział przeprowadzić. Nie tylko rząd, ale i naród czeski musiałby na to formalnie zezwolić. Księstwu cieszyńskiemu nie pozostaje tedy nic innego, jak wyczekiwać końca układów między Czechami a rządem, a jeżeli te układy pomyślnie dla Czechów wypadną, wtedy postawić warunki, pod którymi narodowość polska księstwa cieszyńskiego uzyskałaby zapewnienie bytu i rozwoju swego.

Wypowiedź ta kończy się akcentem nadziei, że istnieje legalna możliwość połączenia Cieszyńskiego z Galicją. „Nie tylko rząd, ale i naród czeski musiałby na to zezwolić”, to znaczy: istnieje nadzieja, że zezwoli. Taka nadzieja polityczna wynikała z przekonania, że przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Czech będzie bardzo niekorzystne dla mieszkających tam Polaków. Dowodem tego jest fakt, że warunki, „pod którymi narodowość polska ... uzyskałaby zapewnienie bytu i rozwoju swego”, wysuwa się tylko na wypadek, „jeżeli te układy pomyślnie dla Czechów wypadną”. „Gwiazdka” nie sformułowałaby w ten sposób owych warunków, gdyby widziała ewentualność korzystniejszego rozwoju narodowości polskiej w ramach korony czeskiej niż w ramach Galicji.

Że przyszłość Śląska Cieszyńskiego widziała „Gwiazdka” w związku z Galicją i Polską, o tym świadczy artykuł *Sprawa diecezji wrocławskiej*<sup>32</sup>. Pozostaje on w związku z rozważaną wówczas sprawą uregulo-

<sup>31</sup> Tamże, 4 VII 1868, nr 27, s. 224—226.

<sup>32</sup> Tamże, 9 V 1868, nr 19, s. 156.

wania granic diecezji wrocławskiej, posiadającej swe enklawy na Śląsku austriackim. Czytamy tam, co następuje:

Ze stanowiska religijnego prawdą, że nic nie wadzi, czy pasterz duchowny nasz jest w Ołomuńcu, czy w Krakowie lub gdzie indziej, bo jak jeden, tak drugi są postawionymi przez ten sam kościół katolicki ... A przecież mimo to nie byłoby dla naszego polskiego Śląska jedno jak drugie równie pomyślnym; bo wpływ, któremu by podlegał lud nasz, byłby innym z Ołomuńca, inny z Krakowa. Zachodzi pytanie, który korzystniejszy?

Postawione pytanie brzmi tylko retorycznie, a odpowiedź jest jednoznaczna. „Raczej zastanowię się nad pytaniem: co byśmy mieli z tego, gdybyśmy zależeli od Krakowa albo od innej diecezji polskiej” — pisze Autor w dalszej części artykułu.

Mając do wyboru „stanowisko historyczne” i „stanowisko narodowe”, „Gwiazdka” opowiadała się zdecydowanie po stronie drugiego.

Narodowość — czytamy na łamach tego pisma w artykule *Położenie Austrii* — jest ... hasłem dzisiejszych dziejów. Przeciw dawnym prawom pisanimy traktatowym powstaje tedy nowe prawo narodowościowe [podkr. „Gwiazdki” — M. P.] ... I wewnątrz Austrii musi prawo narodowościowe przyjść do uznania<sup>38</sup>.

Prawo to jednak nie było łatwe do zastosowania właśnie w Cieszyńskim. Chodziło o sprawę bardzo zasadniczą. W latach sześćdziesiątych w monarchii austriackiej toczyła się walka między obozem federalistycznym a niemiecko-liberalnym kierunkiem centralistycznym, która miała zadecydować o konkretnym rozwiązaniu zagadnienia ustroju państwa. W walce tej „Gwiazdka” opowiadała się — i musiała się opowiedzieć — za federalizmem, gdyż w Cieszyńskim centralizm był równoznaczny z germanizacją. W związku z tym pismo nie mogło się wypowiedzieć przeciw wyodrębnieniu krajów korony św. Wacława, gdyż to oznaczałoby poparcie dla obecnego sobie centralizmu. Chodziło wszakże nie tylko o odrębność krajów korony czeskiej. „Sama cesarska zapowiedź koronacji czeskiej jest nam wskazówką przyszłego ukonstytuowania Austrii” — czytamy w cytowanym już wyżej artykule „Gwiazdki”. Ponieważ Cieszyńskie „prawnie” należało do korony czeskiej, nie można było otwarcie postulować jego przyłączenia do Galicji, gdyż wtedy „Gwiazdka” weszłaby w kolizję z własnym federalistycznym stanowiskiem. Stąd właśnie pochodzi oświadczenie pisma: „a my prawowitość szanujemy” (prawowitość przynależności Cieszyńskiego do Czech); szacunek ten uzasadniony jest jedynie względami taktycznymi: „aby nie utrudniać sprawy ukonstytuowania państwa, a osiągnąć tyle, ile obecne okoliczności pozwalają”, aby „pobratymczym Czechom” nie utrudniać układów itp. Równocześnie jednak sprawę oddania Cie-

<sup>38</sup> Tamże, 4 VIII 1866, nr 31, s. 241.

szyńskiego „pod zarząd Galicji” pozostawia się „następnym wyrokom”; pismo wyrażało nadzieję, że Cieszyńskie w przyszłości należeć będzie do Galicji, co zagwarantowałoby cieszyńskim Polakom najkorzystniejszy rozwój narodowy.

Federalistyczne stanowisko „Gwiazdki” posiadało przede wszystkim aspekt czysto polski, i to ogólnopolski, dowodziło właśnie dojrzałości i jasności programu politycznego pisma. W Austrii mającej ustrój federalistyczny widziało ono oparcie dla polskich interesów narodowych w Galicji, a nawet poza Galicją.

Do Austrii najwięcej lgną sympatie Polaków, i słusznie. Marzenia ołączenia polskich krajów pod berłem Habsburgów na sposób jak Węgry wcale nie są bezzasadne

— pisano w „Gwiazdce” w listopadzie 1870 r. w artykule *Rosja wobec Europy — i Polska*<sup>34</sup>. Lipnicki w cytowanym już artykule pisał:

Nam, Polakom, przede wszystkim zależy na istnieniu Austrii, bo jej rozpadnięcie znaczyłoby tyle co tryumf Moskwy i Prus, czyli zwiększone niebezpieczeństwo zagrażające narodowi naszemu.

W imię też ogólnopolskiego interesu narodowego „Gwiazdka” godziła się tymczasowo na przyłączenie Cieszyńskiego do krajów korony św. Wacława. Takie — zdawałoby się paradoksalne — stanowisko narzucała skomplikowana sytuacja polityczna; nie można z tego tytułu mówić, że program polityczny „Gwiazdki” był „mętny”<sup>35</sup>. Gdyby „Gwiazdka” w sposób pryncypialny sprzeciwiła się przynależności Cieszyńskiego do korony czeskiej, byłoby to zasadniczo niezgodne z jej federalistycznym stanowiskiem.

Jeżeli chodzi o austrosławizm, wydaje się, że w programie politycznym „Gwiazdki” nie stanowi on odrębnego celu czy założenia. Jest to integralna cecha, naturalna konsekwencja federalistycznej postawy pisma. Domagało się ono odrębności krajów słowiańskich nie w imię zasad wolnościowych, lecz dlatego, że było przeciwnikiem niemiecko-liberalnego centralizmu, równoznacznego dla „Gwiazdki” z germanizacją, z którym walczono z pozycji federalizmu. Należy też pamiętać, że postulowanie swobód politycznych dla Słowian w monarchii austriackiej czy austro-węgierskiej posiadało również swój antypanslawistyczny wydźwięk. Właśnie dlatego m. in. „Gwiazdka” widziała w Polsce inspirujący, a nawet decydujący czynnik w walce o narodową „indywidualność historyczną” Słowian. Tłumaczy się to tym, że Polacy byli z natury rzeczy najzaciętszymi wrogami rosyjskiego panslawizmu.

<sup>34</sup> Tamże, 26 XI 1870, nr 40, s. 401.

<sup>35</sup> K u d é l k a, *op. cit.*, s. 480, zob. przyp. 8 i 9.

Zapasy dzisiejsze Polski z Moskwą — oświadczano w r. 1866 — nie są niczym innym, jak bojem o indywidualność historyczną szczepów słowiańskich przeciw groźnemu zlanu Słowiańszczyzny w jeden jakiś nowy naród (moskiewski). Jeżeli Moskwie uda się zdławić Polskę, pojedyncze szczepy słowiańskie przestaną prowadzić osobną historię swoją<sup>36</sup>.

W zakresie programu polskiego federalizm „Gwiazdki” oznaczał jedynie wskazanie najkorzystniejszych — zdaniem pisma — warunków egzystencji narodu polskiego w konkretnej, aktualnej, bieżącej niejako sytuacji politycznej. Narodowe polskie postulaty „Gwiazdka” ujmowała również szerzej, z perspektywą wybiegającą w przyszłość, deklarując nieraz swą łączność z całym narodem polskim, dając wyraz nadziei na odzyskanie niepodległości Polski — oczywiście w zakresie i formie, które nie budziłyby nieufności do lojalizmu pisma.

Wspomniany już Lipnicki zapytywał w jednym z artykułów na łamach „Gwiazdki”:

Czyliż zresztą, mówmy otwarcie, nieliczni są politycy wyższego poglądu, którzy utrzymują, że wskrzeszenie Polski zabezpieczyłoby Austrię raz na zawsze przed niebezpieczeństwem, jakie jej grozi, jak niegdyś naszej Rzeczypospolitej, od dwóch łakomych sąsiadów?<sup>37</sup>

W artykule *Kto zbawi Austrię*<sup>38</sup> pisano w tonie patetycznym:

Dziwna to rzecz! My, Polacy, mimo najokrutniejszych ciosów losu, mimo morza krwi, jakie naród nasz przelewał, mimo powtarzane nam nieustannie: „Precz z marzeniami!” nie utraciliśmy wiary w przyszłość, wiara ta spoczywa mocno w sercach naszych, a stanie się owym kamieniem Archimedesza, na którym filozof starożytny budował swe gmachy.

Wymowny pod tym względem jest artykuł *Ojczyzna* z r. 1869<sup>39</sup>:

Cóż to jest ta Galicja, ten Śląsk, owe Prusy? Są to części wielkiej ziemi, która pod różnymi znajduje się rządami, ale jest polską, dawną wiekową polską ... Śląsk — to Piastów dziedziczna ziemia, to lud od wieków polski, to przedmurze, na które niemieckie rycerstwo, niemieccy panowie przez długie wieki nacierali! Prusy Wschodnie i Zachodnie! To polska, ista polska ziemia, wszakże tam lud prosty, lud wiejski, do dziś się Mazurem nazywa. Galicjanin, Ślązak, Prusak — to nazwa pewnych działów ziemi, która w swej całości polską zwie się ojczyzną. Galicjanin, Ślązak, Prusak, Rusin — to różnej barwy kwiaty, ale nazwa rośliny, z której wyrastają, jedna, a ta nazwa: polska ojczyzna.

W artykule *O odwadze polskiej* z r. 1870 czytamy m. in.:

Nareszcie [tzn.: w końcu — M. P.] Polska rycerska, walcząca, torująca drogi wolności i cywilizacji — upadła. Czy upadła, aby zginąć? Zaprawdę, że nie.

<sup>36</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 6 X 1866, nr 19, s. 316.

<sup>37</sup> Tamże, 27 III 1869, nr 13, s. 104.

<sup>38</sup> Tamże, 3 IV 1869, nr 14, s. 113.

<sup>39</sup> Tamże, 17 IV 1869, nr 16, s. 127—128.

Bo jak ziarno wrzucone w ziemię nie ginie, tak i Polska wykreślona z karty państw europejskich nie przestała jednak istnieć. Polska rozszarpana, pogwałcona, sponiewierana — przecież żyje, bo żyje jako naród polski! [podkr. „Gwiazdki”] ... Naród polski — nie państwo polskie, ale naród polski jako nieśmiertelna istota i niespożyta całość ma dalej bojować i przygotować to, co stanowi wolność i cywilizację [w tym z pewnością także suwerenność państwową — *M. P.*] <sup>40</sup>.

W świetle tych kilku przykładowo przytoczonych wypowiedzi „Gwiazdki” trudno zgodzić się z twierdzeniem Kudělki, że „walka narodowa i myśl słowiańska nie przekraczały w Cieszyńskim w XIX w., zarówno po stronie czeskiej, jak i po stronie polskiej, w programie państwowo-prawnym granic Austro-Węgier”. Twierdzenie to, o ile dotyczy ruchu polskiego, jest nie do przyjęcia.

Program polityczny „Gwiazdki” to zagadnienie bardzo złożone. Trudno pokusić się w ramach krótkiego artykułu o jego syntetyczne ujęcie. Staralem się wskazać jedynie na niektóre bardzo istotne aspekty tego problemu, których nie wolno pomijać przy szczegółowym, wszechstronnym i źródłowym jego omówieniu.

<sup>40</sup> Tamże, 27 VII 1870, nr 35, s. 289.